

Sazeta Rybnicka

6 lutego 1991 ◆ nr 22 ◆ stron 8 ◆ cena 500 zł ◆ nr indeksu 359-823 ◆

Jeszcze nie nadszedł czas

Jeśli ktoś podróżował po takich krajach jak Austria czy Niemcy, musiał zauważyć to, co najbardziej upodabnia tamte kraje do Śląska. Podobieństwa dostrzegamy głównie



Kościół drewniany pod wezwaniem św. Katarzyny z ok. 1534 roku, na swoim pierwotnym i jedynie właściwym miejscu, tj. na starym cmentarzu w Gieraltowicach przy ul. ks. Wł. Roboty. Obecnie kościół ten (przeniesiony w 1976 r.) znajduje się w Wielopolu (sic!).

w wyglądzie wsi (nie mylić z wsią środkowo-polską czy kresową). Każda taka wieś o oryginalnej i zwartej zabudowie, posiada przynajmniej jeden reprezentacyjny budynek, z którego jest dumna i którym szczycą się wszyscy mieszkańcy. Myślę tu oczywiście o kościołach, które są ośrodkami ogniskującymi procesy utożsamiania się mieszkańców ze swoją miejscowością. Dotyczy to nawet niewierzących i obojętnych religijnie. Dla wszystkich mieszkańców kościół (przeważnie

Wielopole jest niewinne

stary i zabytkowy) jest przedmiotem manifestowania kulturowej przynależności, w której szukają swych korzeni i wokół której konsolidują się także przybysze, szybko wrastający w nową społeczność.

Śląskie wsie niczym istotnym nie różnią się od swoich zachodnich odpowiedników. Mamy oczywiście gorszą infrastrukturę, mniej estetyczne obiekty, o wiele niższą konsumpcję, ale są to różnice jedynie ilościowe. Niejednokrotnie sami u siebie nie zauważamy swojej europejskości. Bo czyż lekceważone z niewiadomych powodów, takie miejscowości jak Belk, Boguszowice, Lesz-

czyni, Jankowice, Lyski Wilcza itd., nie posiadają prawdziwie zabytkowych i godnych uwagi obiektów? Czy kiedyś zastanawialiśmy się, ile możliwości integracyjnych i kulturotwórczych estetycznych itp. mijamy codziennie „jadąc do roboty”. Ile takich prawdziwych zabytków mija każdorazowo autokar wiozący wycieczki szkolne w standardowych kierunkach — do Krakowa czy Warszawy?

W latach powojennych nasze naturalne spojrzenie na wymiary „ojczyzn” uległo zaburzeniu i zachwiała się ich naturalna gradacja. Własna rodzina, dom, wieś, miasto, mikroregion, powiat, makroregion, wojewódz-



ZDJĘCIE TYGODNIA



To zatrzymane w obiektywie „zderzenie”, niechaj zadziała otrzeźwiająco i sprowadzi na ziemię wszystkich, którym się wydaje, że jesteśmy już w Europie.

(FOTO-SHOW)

Prezbiterium — najstarsza część gieraltowickiego kościoła (widok od strony wschodniej).

two, ojczyzna kulturowa — Śląsk, ojczyzna językowa — Polska, ojczyzna cywilizacyjna — Europa. W sukurs owemu „zniżeniu” szły dalsze nieprzemyślane poczynania innych instytucji. Przykładem takiego działania, choć niewątpliwie w „dobrej wierze” jest miejscowość należąca do byłego powiatu rybnickiego — Gieraltowice. Wieś ta w połowie lat 70 naszego stulecia, została całkowicie pozbawiona kulturowych elementów integracyjnych. Gieraltowice pozbawiono pięknego, oryginalnego i przemyślanego wnętrza kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Szkaplerznej. „Sprzątania” tego dokonano w imię całkowicie niezrozumianych, a wręcz przeinaczonych postanowień Soboru Watykańskiego II. Drugim ciosem podcinającym korzenie miejscowości o VII wiekowej historii było przeniesienie, być może w dobrej wierze, drewnianego kościoła pod wezwaniem św. Katarzyny z I poł. XVI wieku do Wielopola. Z podobnym kulturowym barbarzyństwem spotkały się, graniczące z Gieraltowicami, Przyszowice, z których dwa drewniane kościoły zdobną dzisiaj Borową Wieś i Kubalonkę.

Zdaję sobie sprawę, że być może nie nadszedł jeszcze czas, na ostateczną ocenę pewnych skomplikowanych zaszłości, ale jestem przekonany, że budząca się świadomość regionalna oceni bardzo surowo swolch „drwali”, którzy przyłożyli topór do tego co najcenniejsze.

MAREK SZOLTYSEK

Informacje Urzędu Miasta

Jak płacimy podatki?

1. Podatek od nieruchomości

Rada Miasta na sesji w dniu 30 stycznia 1991 r. ustaliła następujące stawki podatku od nieruchomości:

1.1. od budynków mieszkalnych lub ich części (od 1 m² powierzchni użytkowej) — 400 zł

1.2. od budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą inną niż rolnicza oraz części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej (od 1 m² pow. użyt.) — 15.000 zł

1.3. od pozostałych budynków lub ich części (od 1 m² pow. użyt.)

- a) budynków letniskowych 5.000 zł
- b) garaży 5.000 zł
- c) gospodarczych 1.000 zł
- d) zajmowanych przez jednostki sfery budżetowej nie podlegające samorządowi miasta 1.000 zł
- e) innych 1.000 zł

1.4. od budowli — 2 proc. ich wartości

1.5. od 1 m² powierzchni gruntów:

a) związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą (z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi) 500 zł

b) pozostałych 30 zł

Powyższe stawki zostały ustalone na podstawie ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych. Zgodnie z tą ustawą podstawę opodatkowania stanowi:

— dla gruntów — powierzchnia tych gruntów

— dla budynków lub ich części — powierzchnia użytkowa.

Za powierzchnię użytkową uważa się powierzchnię mierzoną po wewnętrznej długości ścian na wszystkich kondygnacjach z wyjątkiem powierzchni klatek schodowych oraz szybów dźwigów. Powierzchnię pomieszczeń lub ich części oraz część kondygnacji o wysokości w świetle od 1,40 m do 2,20 m zalicza się do powierzchni użytkowej budynku w 50 proc., a jeżeli wysokość jest mniejsza niż 1,40 m, powierzchnię tę pomija się. Podatek w

wysokości ustalonej decyzją Wydziału Finansowego Urzędu Miasta należy wpłacać bądź w kasie tegoż Wydziału przy ul. B. Chrobrego 2. bądź w kasie urzędów pocztowych, PKO i innych bankach.

Mieszkańcy dzielnic: Boguszowice, Kłokocin, Gotartowice, Niebożycze, Popielów, Kamień, Zembrzydowice, Rybnicka, Kuźnia, Orzepowice, Niewiadom, Chwałęcice mogą ponadto skorzystać z pośrednictwa inkasentów.

2. Podatek od psów

Na tej samej sesji Radą Miasta ustalono wysokość podatku od posiadania psów.

Wynosi on (rocznie): od pierwszego psa — 20.000 zł.

— od drugiego psa — 30.000 zł.,

— od trzeciego i następnych 40.000 zł

Jeśli podatnik wszedł w posiadanie psa po 30 czerwca, pobiera się połowę w/w stawek.

Termin płatności upływa — bez wezwania 30 kwietnia 1991 r. a od nowych psów na 15 dzień po wejściu w posiadanie psa. Podatek można uiszczać w Administracji Domów Mieszkalnych u inkasentów (w dzielnicach jak w podatku od nieruchomości) oraz w kasie Wydziału Finansowego.

3. Sposób zapłaty podatku od środków transportowych (dawniej drogowy)

Termin płatności pierwszej raty podatku od środków transportowych upływa z dniem 15 lutego 1991 r. Stawki tego podatku ustalone rozporządzeniem Ministra Finansów zostały podane w prasie a ponadto informacje o nich wywieszone są w urzędach pocztowych. Podatek można wpłacać w urzędach pocztowych na terenie miasta Rybnika bez opłat pocztowych u inkasentów podatkowych bądź w kasie Wydziału Finansowego Urzędu Miasta, ul. B. Chrobrego 2.

4. Opłaty za korzystanie z parkingów.

W związku z kwestionowaniem

przez niektórych użytkowników parkingów miejskich zasadności pobierania opłat za postój jak też nielicznych przypadków odmowy uiszczenia opłaty, Zarząd Miasta wyjaśnia co następuje:

Ustanowienie opłat nastąpiło decyzją Rady Miasta z dnia 8 sierpnia 1990 r. (Uchwała Nr 37/VI/90). Podjęta ona została na podstawie przepisu art. 13 ust. 2a) ustawy o drogach publicznych w brzmieniu ustalonym art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 17 maja 1990 r. o podziale kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 34, poz. 198), który upoważnia gminy do określania miejsc, poza drogami krajowymi, w których pobiera się opłaty za parkowanie pojazdów.

Opłaty wynoszą:
— za samochód osobowy 1.000 zł
— za półciężarowy do 3,5 tony całkowitego ciężaru 5.000 zł
— za samochód ciężarowy i autobus 10.000 zł
— za motocykle i motorowery 500 zł

Opłaty mają charakter dzienny, tzn. że uiszczenie jej upoważnia do korzystania w tym samym dniu z innych parkingów (niestrzeżonych) bez uiszczenia ponownej opłaty. Ponadto samochody osobowe mogą korzystać z miesięcznych karnetów w cenie 20.000 zł.

Aktualnie opłaty pobiera się w następujących miejscach postojowych oznaczonych jako: „Parkingi płatne niestrzeżone”:

- 1 — parking przy ul. Zawadzkiego — za DH „Hermes”
- 2 — parking przy ul. Gen. J. Hallera (dawna baza MPGKiM)
- 3 — parking przy dworcu kolejowym na ul. Kościuszki
- 4 — parking na ul. Młyńskiej
- 5 — parking na ul. Jankowskiej (skrzyżowanie z ul. Reymonta)
- 6 — parking na ul. B. Chrobrego (przed DH „Hermes”)
- 7 — parking przy ul. Gen. J. Hallera (za targowiskiem na miejscu dawnego PAGFD-u).

Na tym ostatnim parkingu opłaty pobiera się tylko w dni targowe tj. w środy, soboty i niedziele, natomiast na pozostałych parkingach we wszystkie dni tygodnia.

Zakłady Remontowe Energetyki zatrudnią

DO PRAC REMONTOWYCH NA TERENIE ELEKTROWNI RYBNIK:

- spawaczy elektrycznych i gazowych z uprawnieniami dozorowymi
- wysoko kwalifikowanych monterów urządzeń energetycznych do prac na wysokości

Warunki zatrudnienia do uzgodnienia.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje kierownik Grupy Remontowej ZRE na terenie Elektrowni Rybnik.

Tel. 222-61

wew. 5429 i 5195

Sesja Rady Miasta

Pośród wielu problemów, które stanęły przed Radnymi na sesji Rady Miasta 30 stycznia br., znalazło się: uchwalenie Statutu Miasta i Regulaminu Rady a ponadto ustalono wysokości podatków od nieruchomości i od posiadania psów (patrz wyżej).

Najbardziej dyskusyjnym problemem była kwestia zlikwidowanego w grudniu 1990 Rejonowego Przedsiębiorstwa Remontowo Budowlanego oraz sprawa składowania odpadów gronichowych na zwalowskich leżących na terenie miasta Rybnika.

Szczegóły w następnym numerze Gazety Rybnickiej.

(SZOŁ)

„Rada Miasta informuje, że na sesji w dniu 30 stycznia 1991 r. przyjęto STATUT MIASTA.

Wszyscy zainteresowani mogą zapoznać się z jego treścią u Sekretarza Miasta bądź w Biurze Obsługi Rady — w budynku Urzędu Miasta, przy ul. B. Chrobrego 2”.

PORADY PRAWNE W „GR”

Zapraszamy naszych Czytelników do korzystania z porad prawnych organizowanych przez redakcję „GR”. Porad takich prawnik będzie udzielał w każdy czwartek w godz. 14.00—15.30 w siedzibie redakcji przy ul. Kościuszki 54. Można również w tych samych godzinach dzwonić pod numer 288-25.



GAZETA RYBNICKA. Ukazuje się od dnia 17 sierpnia 1919 roku, wydawana w okresie międzywojennym przez Michała Franciszka Kwiatkowskiego a redagowana od 1927 roku do 1939 roku przez Ignacego Knapczyka. **OBECNIE DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY.** **Redaguje kolegium:** Marek Jakubiak, Halina Kowalczyk (redaktor techniczny), Wiesława Różańska (sekretarz redakcji), Marek Sołtysek (redaktor naczelny), Wacław Troszka. **Adres redakcji:**

44-200 Rybnik, ul. Kościuszki 54 p. 16 tel. 288-25 Biuro czynne: pn 10.30—15.00 wt 10.30—18.00 śr 10.30—18.00 pt 10.30—13.30 **Wydawca „Hossa” — Spółka z o.o. — jgu Rybnik ul. Kościuszki 54 p. 16** **Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych** **Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów** **Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.** **Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3**

O tym, że problemy mają nie tylko dorośli, możemy przekonać się czytając gazetkę szkolną wydawaną w Szkole Podstawowej nr 5 w Rybniku. Na łamach „Copernicusa”, bo tak brzmi tytuł cytowanej gazetki, czytamy list jednego z uczniów: „(...) W mojej klasie jest strasznie, jesteśmy podzieleni na różne obozy, np. na chłopców i dziewczęta, na bogatych i biednych, na wygadanych i mniej wygadanych, śmiałych i nieśmiałych. Domyślcie się pewnie, że w takiej klasie nie można żyć na luzie. Brak zgrania to katastrofa. Bardzo chciałbym, aby było lepiej!”. Trochę dalej w „Copernicusie” napotkać można tekst wskazujący, iż uczniowie mają

Małe duże problemy

problemy także z nauczycielami. Opisywany problem dotyczy „dnia bez dwóji”. Uczniowie strzegą tego dnia jak największej świętości i przytaczają przykłady „świętokradztwa”: „...pewna nauczycielka wstawiając uczniowi dwóję, na grzeczną informację o przypadającym akurat „dniu bez dwóji” powiedziała, że to nikomu nie pozwala na nieznaną rzecz podstawowych — i wstawiła ocenę negatywną. Inną pani ma zwyczaj wpisywania w tym dniu dwój ołówkiem, by na następnej lekcji poprawić je długopisem. Jeden z nau-



Strona tytułowa „Copernicusa”, gazetki szkolnej wydawanej przez uczniów szkoły przy ulicy Różańskiego w Rybniku, tj. Szkoły Podstawowej nr 5 i L.O. nr IV.

czycieli, co prawda nie wstawia dwój, ale rzuca groźne hasło — Ty i tak będziesz pytany! (...) Szkoda że tak jest! Nauczyciele nie rozumieją, że nauka to ciężka praca, powodująca stresy i przeciążenia. Może chcą w ten sposób siać postrach i zyskać szacunek? Po pierwsze — jedno z drugim raczej w parze nie chadza, a jeśli nawet osiągnie to pierwsze z drugim będzie trudniej — kończy swój wywód szkolny redaktor podpisujący się inicjałami W.I.L.

„Mini prasa” szkolna to zjawisko naprawdę interesujące, będące być może w przyszłości jedynym żywym źródłem wiedzy o małych problemach naszych czasów. Problemy te składają się przecież na to, co nazywamy „życiem”. Dlatego należy dbać o tę formę uczniowskiej twórczości dziennikarskiej. A dbałości tej w żaden sposób nie można odmówić nauczycielom animującym „Copernicusa” — Bogusławie Łapczyk i Aleksandrze Cuber. (szół)

Rybniczenie — Litwinom

Ingerencja Armii Czerwonej w Wilnie spotkała się z powszechnym potępieniem na świecie. W całej Polsce rozpoczęto zbieranie darów dla walczącego o niepodległość narodu litewskiego. Już od 13 stycznia br. akcję pomocy ogłosił Polski Czerwony Krzyż. Zarząd Rejonowy PCK w Rybniku od razu włączył się do tych działań. Dary dla Litwy zbierały szkolne i zakładowe koła PCK, gromadzono je także w siedzibie Zarządu Rejonowego przy ulicy Chrobrego. Mieszkańcy Rybnika przynosili pieniądze, żywność, odzież, leki i środki opatrunkowe. Ktoś podarował nawet książki. Do 28.01.br. zebrano około 2.690.000 zł. 24.01.br. dary rzeczowe zostały zawiezione do Katowic, by później przekazać je na Litwę. Samochód z własnej inicjatywy udostępnił rybnicki hufiec ZHP. Największą aktywność w zbieraniu darów wykazały: Szkoła Podstawowa nr 2, Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy Ryfampie, Szkoła Podstawowa nr 12, Zakłady, Dzielnicowe w Gierałtowicach podarowały 20 kompletów składających się z czapki i szalika. Akcja pomocy Litwie trwa. Zakłady pracy zbierają nadal dary. Pieniądze można jeszcze przynieść do siedziby Zarządu Rejonowego PCK przy ul. Chrobrego. (jak)

Codziennie na przystanku linii autobusowej nr 580 przeżywam ten koszmar. W godzinach od 5.00—6.00 powinno jechać pięć autobusów, a jadą cztery lub trzy. Pozostałe „wypadają”, tylko nigdy nie wiadomo, który akurat dziś... Podjeżdża taki brudny „czerwony”, napchany do granic możliwości i zaczyna się walka o miejsce na stopniach. Przypominam sobie wtedy zwierzenia człowieka, który wrócił ze Szwecji. Kiedyś przyszło mu czekać ze

Krew zalewa...

znajomym Szwedem na przystanku, z którego autobusy odjeżdżały co dwie minuty (słownie dwie). W pewnym momencie na przystanek podjechał furgon. Wyskoczył z niego facet, przeprosił wszystkich i oznajmił, że autobus, który miał właśnie podjechać, miał awarię, ale za minutę podjedzie następny. No i podjechał — pusty, czysty, ciepły. Ludzie się nie pchali. Ale to było w Szwecji.

Stojąc tak codziennie na przystanku wmawiam sobie, że lada moment z przyjeżdżającego samochodu wyskoczy facet, który z uśmiechem na ustach powie: „Przepraszam — za chwilę podjedzie następny”. Krew mnie zalewa i stać się bardziej czerwony, niż „jego wysokość”, autobus nr 580. MAX

Koncert na sześć chórów

W niedzielę 20 stycznia w parafii św. Teresy w Chwałowicach odbył się, poświęcony wolnej Ojczyźnie, koncert koled w wykonaniu chórów: „Cecylia” z Chwałowic, „Gloria” z Orzepowic, „Harmonia”, „Dzwon”, „Seraf” oraz chóru z parafii Królowej Apostołów. Po koncercie, zakończonym krótkim nabożeństwem za Ojczyznę, organizator imprezy ks. proboszcz Teodor Suchoń zaprosił uczestników koncertu na skromny poczęstunek w nowo wybudowanym domu parafialnym, którego górna część może już, zgodnie z zamierzeniami budowniczych, spełniać rolę domu rekolekcyjnego.

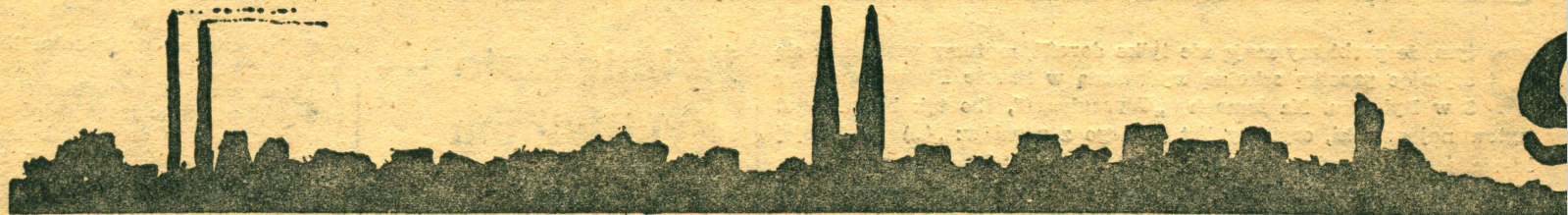
(WACK)

KONIEC KARNAWAŁU



Kończy się czas bożonarodzeniowy, kończy się karnawał. Zostało już niewiele czasu żeby poszaleć na zabawach i prywatkach. Pamiętajmy również by na czas rozebrać choinkę!

(Zdj. JOLANTA MACIEJEWSKA)



Kierowcy WPK mają dość bałaganu na ulicach Rybnika

Kierowcy WPK coraz częściej skarżą się na uliczny bałagan w centrum Rybnika, zresztą nie tylko oni. Symptomatyczne, wydarzenie miało miejsce w czwartek 24 stycznia w godzinach przedpołudniowych, kiedy to kierowca autobusu nr 1344 Lucjan Pawlas wyjeżdżając z Placu Wolności natknął się na nieprawidłowo zaparkowanego, jako, że w miejscu tym obowiązuje zakaz postoju, dużego fiata, blokującego drogę.

Ponieważ przepisy ruchu drogowego w przypadku tego typu pojazdu z pasażerami na „pokładzie” zabraniają wykonywania manewru cofania, autobus został zablokowany, tamując tym samym ruch na ulicy 3 Maja. Kierowców WPK zbulwersowała postawa policjanta, który po pojawieniu się na miejscu zajęcia mandatem ukarać chciał bogu ducha winnego kierowcę czerwonego autobusu.

Kierowcy WPK twierdzą, iż służby drogowe rybnickiej policji nie najlepiej wywiązują się z ciążących na nich obowiązków, nie zwracają m. in. uwagi na nieprawidłowo zaparkowane samochody. Wszystko to bardzo utrudnia prowadzenie autobusu po i tak nie najszerszych ulicach naszego miasta.

(wack)

Mamy w Rybniku parę skrzyżowań, których kierowcy bardzo nie lubią. Są fatalnie rozwiązane, bo przy niesprzyjających okolicznościach można na nich stracić kilkanaście minut i sporo nerwów. Jednym z nich jest skrzyżowanie obok dworca PKS, drugim przecięcie ul. Raciborskiej, ul. Kotucza i ul. Reymonta.

Mimo założonych ostatnio świateł wjazd z ulicy Raciborskiej (przy szczytowym ruchu) trwać może wie-

Skrzyżowania — pułapki

cznie. Na dodatek zbyt wysokie krzewy przy ul. Reymonta zasłaniają widoczność wjeżdżającym od ul. Raciborskiej, ze strony miasta. Na skrzyżowaniu tym często dochodzi do ciężkich wypadków.

Osobną sprawą jest tzw. „zielona fala”; aż prosi się by zaistniała na całej obwodnicy od ul. Mikołowskiej poprzez skrzyżowanie z ul. Gliwicką, ul. Rudzką, Zebrzydowicką, Raciborską i Wodzisławską. Przynajmniej... poniosła mnie fantazja...

Może jednak Zarząd Miasta rozpisze konkurs na rozwiązanie tych „łamiągówek”. Może jakiś komputerowiec — hobbysta spróbuje to rozwiązać...?

MAX

Zniknięcie z kulturalnej mapy Rybnika księgarni im. Basisty i kina „Górnik”, a także kłopoty finansowe wielu innych placówek kulturalnych świadczą, że prywatyzacja i urynkowanie naszej gospodarki nie wychodzi na razie kulturze na zdrowie. Skończył się okres dotacji i dopłacania do nierentownych interesów i imprez, a nie wykształcił się jeszcze rynek prawdziwych sponsorów. Musimy wierzyć i mieć nadzieję, że zdrowe zasady rynku i odpowiedni system podatkowy, łaskawszy dla sponsorujących przedsięwzięcia kulturalne, stworzą warunki, w których kultura rozkwitnie. Na razie trzeba jednak działać w luce systemowej i ochraniać to, co się da uchronić.

Rybnickie muzeum z siedzibą w zabytkowym Ratuszu, działa od 25 lat. Placówka ta miała szczęście, bowiem od momentu wejścia w życie ustawy o samorządach, znalazła sponsora o jakim można tylko marzyć — miasto. Nie musi więc obawiać się o swoją egzystencję.

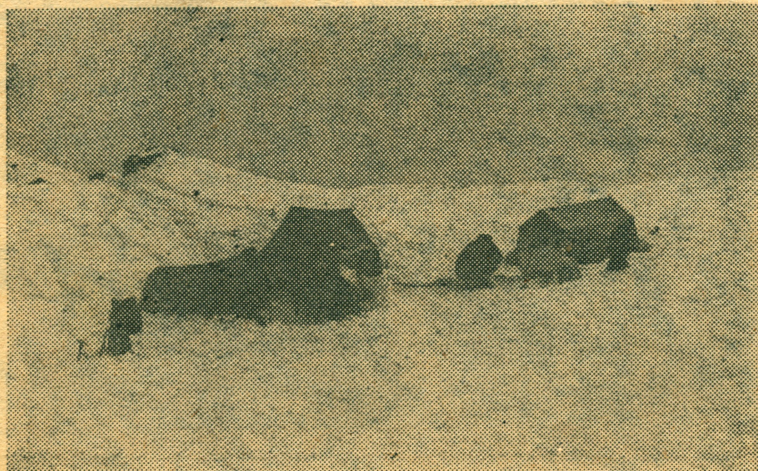
Trwający od dłuższego czasu remont Ratusza zdezorganizował wprowadzić oczywiście działalność muzeum lecz jej nie zahamował. Wykorzystuje się kontakty z innymi placówkami. I tak wystawy czasowe oglądać można w Miejskiej Bibliotece Publicznej, zaś 9 lutego br. w salach Muzeum Diecezjalnego w Katowicach, otwarta zostanie wystawa pod nazwą „Symbolika religijna na sztandarach cechowych”, przygotowana przez pracowników rybnickiej placówki na podstawie jej zbiorów. Patronat nad wystawą objął biskup katowicki ks. dr Damian Zimoń.

Remont, finansowany zarówno z kasy Urzędu Wojewódzkiego, jak i z funduszy miasta, sprawi, że zbiory muzeum znajdą odpowiednią przestrzeń ekspozycyjną i magazynową, a pracownicy lepsze warunki do pracy badawczej i oświatowej. Planuje się stworzenie stałej ekspozycji przybliżającej, szczególnie młodzieży, historię miasta. Ekspozycja taka spełniałaby jednocześnie funkcję dydaktyczną jak i integracyjną. Jednym z trzech podstawowych działów

Klasycys
budynek
stanie kap

Survival w Polsce

Na początek zadajemy sobie pytanie — co to jest survival? Z pewnością na to pytanie niewielu może udzielić odpowiedzi. Odpowiedź jest prosta — survival jest to umiejętność przetrwania na łonie dzikiej natury dobrowolnie, bądź też w sytuacjach przymusowych. W obu przypadkach obowiązuje identyczna znajomość rzeczy, różne są tylko powody. Kto bowiem szuka swobody na odludziu, cieszy się z pobytu na łonie dziewiczej natury, natomiast kto zniecałeczony zostaje do tego zmuszony, lęka się o życie.



Fot. MARIAN MACHOCZEK

Pierwszy chciałby pozostać, drugi jak najprędzej wrócić do cywilizacji. Każdy z nas może znaleźć się w podobnym położeniu nawet we własnym kraju i to często w terenie łatwym np. w dzień. Natomiast już po zapadnięciu zmroku można znaleźć się w sytuacji niebezpiecznej. Ogarnia nas strach i padamy ofiarą własnej paniki. By móc to przeżyć, trzeba jedynie przystosować się do nowej sytuacji. I właśnie to przystosowanie się jest najprostszą formą survivalu. Człowiek może nieskończenie wiele zdziałać i nieskończenie wiele znieść, gdy jest do tego zmuszony. Decydującym czynnikiem jest wola przetrwania. Jest ona ważniejsza niż broń i narzędzia. Obecnie na świecie istnieje bardzo dużo szkół survivalu z nauczycielami i ekspertami prowadzącymi wielomiesięczne wykłady. Każdy kurs kończy się ćwiczeniami praktycznymi. W tym celu wybiera się jak najtrudniejszy teren, a egzaminy odbywają się w najbardziej nieprzychylnych porze roku. Z bardzo skromnym, odpowiednio dobranym ekwipunkiem, grupa zrzuca się wśród dzikiego pustkowi i zdana na własne siły. Ludzie muszą wytrwać w tym terenie przez pewien określony czas lub mają za zadanie dotrzeć stamtąd do ustalonego miejsca. Nie dostają w ogóle, bądź też dostają niewiele, mało prowiantu, nie mają map, broni myśliwskiej i oczywiście nie ma kwater. Grupa musi dowiedzieć czego się nauczyła. Na wszelki wypadek mają przy sobie aparat nadawczy, ale wolno im wzywać pomocy wyłącznie w razie bardzo poważnego zagrożenia zdrowia lub groźby śmierci.

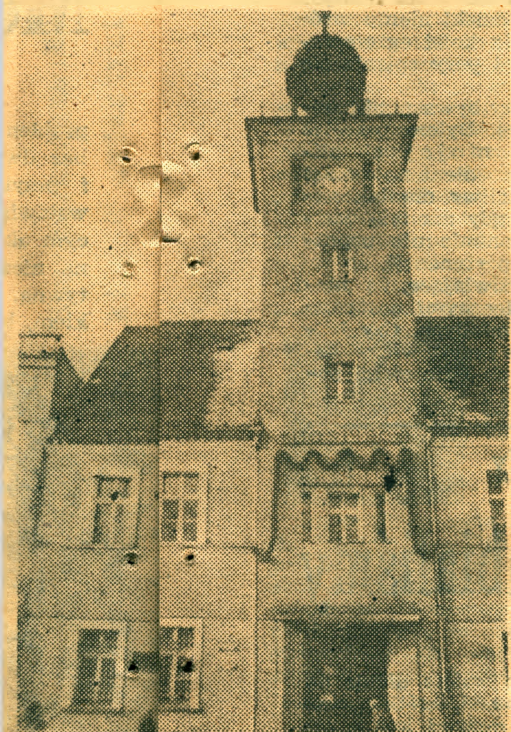
W Polsce pierwsze zorganizowane tego typu zajęcia podjęła się z początkiem br. Szkoła Górską im. Jerzego Kukuczki w Rybniku. Jednak ze względu na małą popularność i brak tradycji tego typu zajęć w naszym kraju, szkoła boryka się z wieloma problemami. Wobec tego powstała idea zorganizowania kursu survivalu w naszym mieście, prowadząc część zajęć teoretycznych na łamach „Gazety Rybnickiej”. Kontakt można uzyskać telefonicznie pod numerem 28-224 lub osobiście pod adresem szkoły w Rybniku przy ul. Rudzkiej 115. Szkoła prowadzi także zajęcia związane z kwalifikowaną turystyką górską i szkoleniem specjalistycznym.

Marian MACHOCZEK

Gazeta Rybnicka



Muzeum — plaówką żywą



Klasykystyczny ratusz z 1822 roku. Obecnie budynek — działo Muzeum znajduje się w stanie kapitalnego remontu. (FOTO-SHOW)

rybnickiego muzeum jest historia rzemiosła na Śląsku, myśli się więc również o stworzeniu stałej wystawy związanej tematycznie z tym działem. A marzeniem kierownictwa placówki byłaby galeria malarstwa współczesnego, która miałaby szansę na skonsolidowanie środowiska plastycznego.

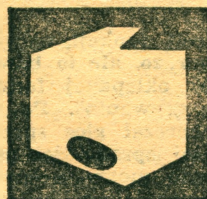
W przyszłości muzeum zamierza kontynuować współpracę z pokrewnymi placówkami w Bytomiu, Poznaniu, Wrocławiu i Warszawie, a także z uczelniami, przede wszystkim z filią USŁ w Cieszynie. Wspólnie organizowane badania etnograficzno-socjologiczne oraz studenckie obozy naukowe owocowały dotychczas publikacjami naukowymi i wzbogaceniem dokumentacji technicznej i archiwalnej. Muzeum było także współorganizatorem kilku konferencji naukowych, w tym o tematyce górniczej. Również tego typu przedsięwzięcia znajdowały odbicie w naukowych publikacjach.

Od niedawna placówka włączyła się do prac Europejskiego Centrum Studiów Regionalnych i Etnicznych z siedzibą w Bydgoszczy, próbuje więc wychodzić poza powiatowe opłotki.

W jaki sposób na działalność muzeum wpłynie ewentualne przeniesienie USC do budynku Ratusza, a także są plany władz miasta, o czym informowaliśmy, przekonamy się gdy decyzja taka zostanie podjęta.

Ważne, żeby placówka muzealna nie była placówką martwą. Miejmy nadzieję, że w muzealnych salach młodzież nadal będzie zdobywać wiedzę historyczną i plastyczną i wyrabiać nawyk bywania w muzeum, a mieszkańcy miasta i regionu znajdą tu także warunki do wysłuchania koncertu czy aktorskiego monodramu. Dotychczas bowiem, korzystając ze znakomitej akustyki, w salach muzeum wystąpiło wielu znakomitych artystów, a wśród nich Piotr Paleczny, Wadim Brodzki, Aureli Błaszczok, Halina Czerny-Stefańska rybniczanka z urodzenia Lidia Grychtolówna i wielu innych. Czekamy zatem na koniec remontu.

W. RÓŻAŃSKA



Jeszcze o autonomii

W „Gazecie Rybnickiej” nr 18 w liście do redakcji jeden z założycieli „Ruchu na Rzecz Autonomii Śląska” Zenon Wiecek, usiłował rozwiać moje wątpliwości dotyczące programu tego ruchu, które wyraziłem w artykule „Autonomia dla Śląska — ale jaka?” („GR” nr 16). Zresztą nie tylko ja mam takie wątpliwości, jak dowodzi tekst WyrDy „Śląsk — autonomia albo...” opublikowany w nr 17 „Gazety Rybnickiej”. Niestety, pan Wiecek nic nie wyjaśnił — a sam zaplątał się w sprzecznościach. Najpierw odsyła nas do Statutu Organizacyjnego Województwa Śląskiego uchwalonego przez Sejm RP w 1920 r., a zaraz potem dodaje, że autonomia przedwojenna była ograniczona i trzeba dążyć do „pełnej” autonomii. Nie napisał jednak, co pod tym pojęciem rozumie. Potwierdza to tylko moja dotychczasowa opinia o tym ruchu — dużo emocji, mało myśli. Moim zdaniem, jeżeli zakłada się ruch społeczny czy polityczny, to trzeba opracować jego program — jasny i zrozumiały dla wszystkich. Odwoływanie się do wzorów sprzed 70 lat jest zwykłym anachronizmem. Od tego czasu przeżyliśmy jako naród jedną wojnę światową, jedną „zimną”, jedną „domową” oraz dwie okupacje. Nastąpiła zmiana granic Polski, wielka migracja ludności ze Wschodu na Zachód oraz późniejszy napływ robotników z wielu regionów

Jaka autonomia? — pytanie bez odpowiedzi

Polski na Śląsk. Inna jest teraz Europa, inna Polska i inny Śląsk niż 70 lat temu. Jeśli tworzy się organizację społeczną, trzeba sformułować program uwzględniający obecną rzeczywistość, mówiący jak rozwiązać istniejące dzisiaj problemy. Wysuwając hasło autonomii trzeba określić jasno jak ta autonomia miałaby wyglądać, zamiast posługiwać się ogólnikowym stwierdzeniem, że ma być ona „pełna”. Inaczej takie hasło nic nie znaczy, bo każdy może je dowolnie interpretować. Odsyłanie do encyklopedii niczego nie wyjaśnia, a świadczy raczej o nieporadności programowej „Ruchu”.

Słownik wyrazów obcych PWN wyjaśnia hasło „autonomia” jako: „samostanowienie, prawo do samodzielnego rozstrzygania spraw wewnętrznych danej zbiorowości”. Jest to bardzo ogólne określenie, domagające się dokładniejszego wytłumaczenia, jeśli ma być program jakiejś organizacji społecznej. Jeśli podejmie się działalność społeczną i usiłuje się pozyskiwać zwolenników dla swojego ruchu, trzeba mieć jasno określony program. Nie można robić ludziom wody z mózgu pięknymi, a okrągłymi hasłami. Trzeba je sprecyzować. A naprawę, przepraszam za uszczypliwość, trudno poważnie traktować Ruch, który stwierdza, że jego celem jest „autonomia Śląska nie potrafiąc określić jego granic. Czy ma to tylko Górny Śląsk, czy także Opolski, a może również Dolny? A co z Zagłębiem? Na te pytania „autonomiści” nie udzielili odpowiedzi. Pełnoprawnymi członkami Ruchu mogą być tylko rodowici Ślązacy. Jaką więc rolę wyznacza się ludności napływowej — tym, którzy na Śląsku mieszkają i chcą dla niego pracować, pracując jednocześnie dla Polski? Tym, którzy nie są i nie czują się rodowitymi Ślązakami? Myślę, że są to ważne problemy, na które należy znaleźć odpowiedź, aby nie dobiegło na Śląsku do nieporozumień między „hansami” a „gorolami”.

Sądzę, że przede wszystkim potrzebny jest nam program konkretnej pracy dla Śląska. „Ruch na Rzecz Autonomii” takiego programu, niestety, nie daje. Musimy rozwiązywać na Śląsku — wszyscy jego mieszkańcy — bardzo trudne problemy, które odziedziczyliśmy w spadku po komunizmie. Wiara, że wszystko załatwi nadanie autonomii, trudno mi określić inaczej, jak zwykłą naiwnością.

MAREK JAKUBIAK

PCHLI TARG

ardzo popularne w wielu krajach Europy stały się „pchle targi”, zwłaszcza zaś te o charakterze charytatywnym. Polegają one na tym, że pewna grupa ludzi przynosi na danym miejscu jakieś niepotrzebne już w domu sprzęty, ubrania, drobiazgi... itp. Rzeczy te są przez pomysłodawców odpowiednio wycenione, by zostały szybko sprzedane. A pieniądze stąd uzyskane zostają przekazane na z góry określony cel.

targami takimi spotkałem się pierwszy raz podróżując po Austrii. W czasie wakacji takich pchle targi (Flohmarkt) organizuje prawie każda szkoła czy parafia. A można prawie za bezcen kupić prawie wszystko, poczynając od pralki automatycznej, przez narty i sprzęt RTV, po dziecięce ubranki, kuchenne drobiazgi. Targi te to bynajmniej nie jest impreza dla biednych stworzona przez bogatych. U wielu wcale majątnych osób stało się prawie nawykiem objeżdżanie okolicznych „Flohmarktów” i wyszukiwanie ciekawych drobiazgów czy potrzebnych sprzętów. Jest to więc forma oszczędzania — dla kupujących, „oczyszczania” mieszkań — dla darujących, a nade wszystko firmą daje możliwości gromadzenia funduszy na określony cel społeczny czy charytatywny.

zadowolaniem trzeba stwierdzić, że i u nas organizowane są pchle targi, tyle, że pod nazwą „kiermaszu rzeczy używanych”. A kiermasz taki zorganizował w grudniu 1993 r. Samorząd Uczniowski ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Rybniku (ul. Różańskiego). Umowie tej szkoły przy pomocy nauczycieli rodziców zorganizowali najpierw zbiórki rzeczy używanych, a następnie kiermasz, który atrakcyjnie ciekawą loterią fantową pieniądze uzyskane z kiermaszu zasilili kasę Samorządu Uczniowskiego. Jest to pomysł, który warto „kupić”!

(SZOŁ)

Nawet nazwa, oddająca w pełni sens tego podatku, nie jest jeszcze znana pracownikom wydziału komunikacji, którzy coraz częściej i natrętniej pytani są o to kiedy, gdzie i ile płacić będziemy podatku zwanego jeszcze drogowym.

Zdenerwowanym właścicielom 32 tysięcy pojazdów w Rybniku wyjaśniamy (za wydziałem komunikacji Zarządu Miasta w Rybniku), że tam, czyli w biurach wydziału, także nie wiedzą więcej i są równie zdenerwowani brakiem informacji oraz upływem czasu. Termin dokonywania wpłaty — 15 lutego br. nie uległ jak dotąd zmianie, a jego

„Podatek drogowy” — wielka niewiadoma

bliskość uzasadnia złe prognozy na temat sprawności tej operacji płatniczej. Kto bowiem i w jakim „okienku” zdoła, w ciągu kilku dni, przyjąć pieniądze od 32 tysięcy posiadaczy pojazdów w Rybniku? Poczta — już nie, bo podatek stał się w bieżącym roku podatkiem lokalnym, zasilającym kasę samorządu, więc przestaje funkcjonować centralne zwolnienie od opłaty pocztowej. Rozmowy z miejscowym urzędem pocztowym, o zasadach pobierania opłat, można już wprawdzie rozpocząć, ale jak tu rozmawiać o konkretnej operacji, skoro jej treścią jest ciągle jedna wielka niewiadoma?

W tym powszechnym oczekiwaniu na decyzję ministra finansów jest tylko jedna pewność, że podatek nie będzie już nazwany drogowym, bo ponoć nigdy takim nie był, a nowa nazwa ma dokładnie określić fakt, że jest to podatek za posiadanie pojazdu...

Z chwilą podjęcia konkretnych decyzji przez ministra finansów, poinformujemy naszych czytelników o sposobie uiszczenia tej opłaty w Rybniku.

(cm)

HOCZEK

JSCIEC REFLEKSJONARZ



O skorupce raz jeszcze czyli humory ekspedienta „DIORY”

Właśnie postanowiłem nabyć trzeci w mojej kilkuletniej karierze melomana magnetofon. Dojrzę, że ciągle jeszcze należę do braci studenckiej i nie muszę chyba dodawać, iż całe przedsięwzięcie mogło mieć miejsce dzięki niezaudolności moich najwinniejszych sponsorów — jakim, odkąd pamiętam, są rodzice. Przekonany o wyższości wybranego przeze mnie sprzętu nad wszystkimi innymi krajowej produkcji (dalej bym się nie posunął), zwróciłem swe kroki w stronę stosunkowo nowego przybytku Merkurego, tj. sklepu firmowego „DIORY”, mieszczącego się na ul. Kościelnej, nieopacznie uznając to miejsce za najlepsze dla uskutecznienia mojego zamiaru.

Kiedy przyszła wreszcie kolej na mnie, zapytany przez ekspedienta czego sobie życzę, stwierdziłem, że pragnę w ich sklepie zaopatrzyć się w magnetofon o swojsko brzmiącej nazwie MDS 442. Po chwili na ladzie znajdował się on: wyśniony, wymarzony magnetofon. Teraz rutynową kontrolą wiadomego sprzętu zajął się młodszy wiekiem mężczyzna. Otóż ów człowiek przystąpił do kon-

trolu funkcji nagrywania. Była to kontrola baroza, ale to bardzo rutynowa, przy pomocy oklepanej formułki: „1... 2... 3... próba nagrywania”. Po chwili w głośnikach zacharował głos sprzedawcy — znak najwyższej sprawności urządzenia. Oczywiście nie było mowy o sprawdzeniu dynamiki, równowagi kanałów czy innych parametrów technicznych.

W domu jednak po kilku godzinach eksploatacji ujawniła się pewna usterka techniczna, której przytoczeniem nie będę czytelników zanudzał. Po wejściu do sklepu (dnia następnego) z magnetofonem pod pachą spotkałem pełne zaniepokojenia i troski spojrzenie, należące do młodszego z pracowników. Feler był na tyle ewidentny, że już po chwili opuszczałem sklep z nowym nabytkiem.

Już słuchając pierwszej kasety z jednego kanału dobiegł mnie dziwny dźwięk, przypominający tykanie zegara. Raz jeszcze upewniłem się czy na pewno to co przynosiłem jest magnetofonem, nie zaś zegarem w kufantem. Po raz trzeci zjawilem się więc w

sklepie „DIORY” i tym razem niosąc ze sobą nieszczęśliwy rekwizyt. Znow jak poprzednim razem spojrzenie na mnie spojrzemnie sprzedawcy (młodszego). Ze złowieszcym spojrzeniem stwierdził on, że jeżeli będę zwracał uwagę na takie szczegóły to wielce prawdopodobne, że będę tak przebiegał do Bożego Narodzenia. Po chwili przed sklepem podjechał wóz dostawczy z towarami; do sklepu nie wpuszczano już klientów, a w drzwiach pojawiła się wywieszka wiadomej treści. Rozkapryszony ekspedient oświadczył więc, że jak sam widzę nie ma w tej chwili czasu i poradził bym zjawił się jutro (wszystko to działo się ok. godz. 17.30). Stanowczo jeszcze raz zażądałem wymiany na nowy egzemplarz. Na szczęście bardziej doświadczony pracownik minikonflikt załagodził; i to w dużej mierze dzięki niemu wróciłem do domu z trzecim z kolei egzemplarzem — ten zaś jak do tej pory spisuje się bez zastrzeżeń.

Przekonałem się jak różny bywa punkt widzenia na tę samą sprawę. Byłem przecież przekonany, że to właśnie mojej cierpliwości firma nadużywa; ekspedient natomiast twierdził, że jakiś nadwrażliwy maniak naprzykrza mu się w porze, gdy ma tyle ważniejszych zajęć. To przekonanie nie usprawiedliwia jednak jego impertynencji.

Tak swoją drogą to zadziwiające, że nierzadko z najbardziej aspołecznyimi postawami spotykamy się u ludzi młodych. Czy jednak można się dziwić skoro przysłowie o skorupce należy u nas wciąż do najczęściej powtarzanych?



Najlepsi w 1990 r.

W drugiej połowie stycznia br. w Katowicach odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom plebiscytu na najlepszego sportowca województwa katowickiego w 1990 roku. Organizatorami plebiscytu byli Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Wojewódzka Federacja Sportu i Redakcja „Wieczoru”. Wśród najlepszych sportowców województwa na wysokim piątym miejscu znalazła się dwukrotna wicemistrzyni Polski w szachach rybniczanka Monika Bobrowska z KS ROW Rybnik.

A oto najlepsza dziesiątka:

1. Waldemar Legień — judo
2. Ryszard Wolny — zapasy
3. Bożena Strzałkowska — judo
4. Robert Warzycha — piłka nożna
5. MONIKA BOBROWSKA — SZACHY
6. Janusz Nawrocki — piłka nożna
7. Gabriel Samolej — hokej
8. Krzysztof Wilusz — akrobatyka sportowa
9. Juliusz Sobczak — boks
10. Zbigniew Górecki — boks

Rybniccy szachiści górą

W dniu 19.01.1991 r. w Kluczborku odbył się Ogólnopolski Turniej Szachowy. W zawodach udział wzięło ponad 100 uczestników. W kategorii juniorek do lat 15 zdecydowanie dominowały rybniczanki: 1-sze miejsce zajęła Monika Bobrowska — 6 pkt., 4-7 miejsce Aneta Bobuniewicz, Małgorzata Szydłowska, Beata Bobrowska, Maria Wróbel — po 4,5 pkt., 8 miejsce Monika Painta — 4 pkt. (wszystkie z KS ROW Rybnik).

Wśród juniorów pierwsze miejsce zajął Przemysław Mrozek — 6,5 pkt. z GKS Jastrzebie, 5 miejsce — Adrian Juzek — 5 pkt., 6 miejsce Robert Kozak — 5 pkt., 9 miejsce Marcin Smektała — 5 pkt. (wszystkie z KS ROW Rybnik).

W każdej z grup było po 9 cennych nagród a licznie nagrodzeni rybniczanie wracali z imprezy w dobrych humorach.

Myśli wierszem wyrażone

W pociągu

Był już Brześć... nagle teść rozbudzony
„Daj coś zjeść, miast mnie gnieść” rzekł do żony.
„Kromki trzy... Chcesz? — „A ty?”
„Sernik mam, lecz jest mój.”
„Nalej też, bom jak zwierzę jest spragniony”.

ANDRZEJ OGRODNIK



Fatalachy z naszej szafy

To już przerabialiśmy

Dziewczyny: Idzie nowe, choć już przerabiane. Zaczniemy od głowy, bo to chyba najbardziej eksponowana część kobiecej sylwetki. Największym zaskoczeniem będą zapewne lansowane przez największych kreatorów mody koki. Nie przesłyszaliście się, dziewczyny — koki. Takie, jakie niektóre z nas pamiętają z lat 60., zawijane z tyłu na bok, spięte spinkami lub klamrą, z przodu grzywka prosta lub na bok, z wiszącymi z boków dłuższymi kosmykami. Te fryzury wyglądają dosyć nieporządnie, ale trzeba przyznać, że są bardzo twarzowe. Krótkie włosy też na lata 60. — długość za ucho lub do ramion, podwijane do wewnątrz lub na zewnątrz, podtrzymywane dość szeroką przepaską. Przypomnijmy sobie Barbołkę z tamtych czasów — to będzie to!

Idąc dalej w dół: obcisłe sweterki, już bez poduszek, często

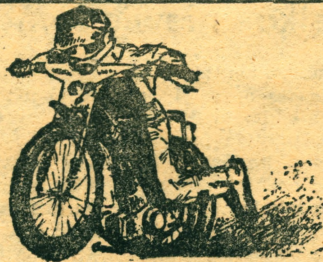
bliźniaki, lekko wcięte długie do pól uda marynarki, krótkie, rozkloszowane, z dużymi kołnierza- mi płaszcz z cienkich welen typu flausz.

Obserwacja ulicy dowodzi, że krótka moda lansowana od dłuższego czasu, przyjęła się. W wersji młodzieżowej będzie to długość do pól uda, dla nieco starszej młodzieży — 5-10 cm przed kolano, dla bardzo konserwatywnych pań — do kolan.

Wieczorowa odmiana „powrotu do przeszłości” lat 60., to wy- myślona wtedy „mała czarna”, obcisła, krótka, z gołymi lub prawie gołymi ramionami, najlepiej z materiału dobrze modelującego sylwetkę.

Dodać należałoby, że taka „odgrzewana” moda najlepiej wygląda na przedstawicielkach pokolenia, które jej pierwszą edycję obserwowały z pozycji koca, ale...

WRÓŻKA



Zużłowy Serwis Informacyjny

Czesi Zdenek Tesarz i Bohumil Brhel potwierdzili starty w barwach rybnickiego zespołu. W rachubę wchodzi 7 konkretnych terminów, jako, że Czesi podpisali również umowy z brytyjskim zespołem czarownic z Ipswich, którego menedżerem jest były żużlowiec John Louis.

Sfinalizowano sprawę wypożyczenia Andrzeja Musiolika do Śląska Świętochłowice.

W niedzielę 27 stycznia w mieszczącej się na stadionie restauracji „Speedway” odbyło się uroczyste zakończenie sezonu żużlowego 1990 r. okręgu katowickiego Polskiego Związku Motorowego.

Złote medale PZM otrzymali: Alojzy Norek, Franciszek Fuchs, Henryk Drewniak; Srebrne: B. Klimowicz, A. Skupień, J. Nowak; oraz brązowe: H. Bem, M. Korbel, E. Skupień. Wręczono również puchary za osiągnięcia i wkład w rozwój sportów motorowych. (WACK)



Nasze typy

TV

Rozmowy bez sekretów

Parę tygodni temu zniknęła z naszych ekranów TV Oprah Winfrey ze swoim programem „Rozmowy bez sekretów”. Mieliliśmy za to okazję zobaczyć ją niedawno w świetnym filmie Stevena Spielberga „Kolor purpury” w roli tegiej i zadziornej synowej głównej bohaterki. Jej dzisiejsza sylwetka jest efektem drakońskiej kuracji odchudzającej, dzięki której Oprah straciła ponad 30 kg. Ponoć w krótkim czasie przybyło jej z powrotem 9 kg, a to za sprawą ulubionych tłuczonych ziemniaków i ciastek z jabłkiem polanych cynomonowymi lodami...

Co jest takiego w jej programach, że cieszą się one w Stanach Zjednoczonych takim uznaniem? Nie mogą one przecież zaimponować oryginalnością podejmowanych tematów, gdyż podobne problemy są poruszane we wszystkich kobiecych pismach, również w Polsce. A więc forma. Rozmówcy Oprah nie mają żadnych zahamowań, mówią o najbardziej intymnych problemach bez żenady. Zgromadzona publiczność również chce wyrazić swoje zdanie, przerywa sobie i przekrzykuje się nawza-

jem, a rola prowadzącej ogranicza się do porządkowania wypowiedzi i kierowania na właściwe tory. Wiemy jak trudno jest wydobyć parę sensownych zdań do mikrofonu od przypadkowych przechodniów czy zgromadzonej w studio publiczności w naszym kraju. Amerykanie są bardziej otwarci, podchodzą do problematyki emocjonalnie i to pewnie jest siłą programów Oprah Winfrey. (róż)

Koncert stulecia

Wielcy trzej tenorzy: CARRERAS, DOMINGO i PAVAROTTI wystąpili razem podczas „Koncertu stulecia”, który odbył się 7 lipca 1990 roku w Termach Karakalli, pod batutą słynnego dyrygenta Zubina Mehty. Koncert ten był słuchany przez kilkudziesięciotysięczną widownię, a za pośrednictwem telewizji satelitarnej odbierały go miliony widzów na całym świecie.

Niekwestionowani królowie śpiewu, wykonali nie tylko arie operowe, ale także światowe przeboje muzyki rozrywkowej jak: „Oczy czarne”, „Grenada”, „Amapola”, pieśni z musicalu „West Side Story”, czy wrzeszczące piękne pieśni neapolitańskie. W finale bezprecedensowego koncertu, zdarzyła się rzecz niebywała w historii opery — trzech wielkich tenorów publiczność usłyszała w tercecie.

Nagrania ze wspomnianego „koncertu stulecia” które zrobiły światową furorę można już od dłuższego czasu kupić w sklepie muzycznym w Rybniku przy ul. Powstańców Śląskich. Płyta kompaktowa ze wspomnianymi nagraniami kosztuje 170 tys. złotych i nieco taniej, bo 24 tys. złotych kosztuje komplet dwóch kaset magnetofonowych. (SZOŁ)



HUMOR

Młoda dziewczyna zwróciła się do Einsteina: — Czy mógłby mi pan wyjaśnić różnicę między czasem a wiecznością? — Miła pani — odpowiada uczone — Gdybym miał czas, aby to pani wyjaśnić, upłynęłaby cała wieczność zanim pani by to zrozumiała.

URODZENI W NIEDZIELE



W szpitalu przy ulicy Żorskiej w Rybniku urodziły się w niedzielę 27 stycznia 1991 roku dwie dziewczynki, których szczęśliwymi rodzicami są: Ewelina i Marek Konieczny (9.20) oraz Maria i Bogdan Zydrowie (23.45). Tego dnia na świat przyszło również dwóch chłopców, a ich rodzice to: Anna i Tadeusz Tatarowie (2.45) oraz Renata i Piotr Bieleccy (22.30).

Wiele radości i cierpliwości w pierwszych tygodniach życia swoich pociech — życzy „Gazeta Rybnicka”.

KRZYŻÓWKA NR 22

POZIOMO: 1 — każdy ma swój, 6 — widzi gołębia pocztowego z odległości 1200 m, 9 — wysoki w marynarce, pospolity wśród motyli, 10 — popelniał samobójstwo, wypowiadając słowa: co za artysta ginie ze mną, 11 — bez niego nie ma dymu, 12 — Pola Elizejskie, 13 — eleganś w stylu retro, 15 — miasto w po-

bliżu Karagandy, 17 — uskrzydłony rumak, 20 — jabłoń, 22 — bóg w religii muzułmańskiej, 24 — harcerz, 25 — znany pisarz, laureat Nagrody Nobla, 26 — „raport o statnie gospodarki, 27 — podłużna pleciana bułka, 28 — latający, 29 — częsta pamiątka z więzienia, 31 — męczy staruszka, 34 — samica losia, kłępa, 37 — bogacz w Indiach, 39 — mały, nędzny i ciemny pokoi, 40 — komplet kart do gry,

41 — pracuje w odlewni, 42 — piękna pani Puszkina, 43 — „polonez” na wodzie, 44 — znana nasza aktorka.

PIONOWO: 1 — nie dość, że zatrudnia się za konia, to jeszcze dostarcza skórę, mięso i rogi, 2 — w pieśni: wstaje rano, 3 — znasz na pewno jego „Śniadanie na trawie”, 4 — styl w sztuce, który rozwinął się we Francji za Napoleona I, 5 — niezwykła przyjemność, uciecha, 6 — surowiec na chochoła, 7 — gra chłopców polegająca na podbijaniu kijem drewnianka, 8 — złoty na rektorskiej szyi, 14 — w słońce nie patrzy, 16 — przekazywanie i odbieranie myśli na odległość, 17 — hipopotamia buzia, 18 — poręczyciel, 19 — zagłada, 21 — Orzeszkowa, 23 — bierze wzór z matki, 28 — najslawniejszy lew świata, 30 — duszone i konieczne z kapustą, 32 — równie cenne jak makulatura, 33 — imię ukochanej Mickiewicza, 35 — Kujawski w woj. bydgoskim, 36 — roślinny motyw architektoniczny, 37 — osad na ściankach komory spalania, 38 — ośka.

Rozwiązanie krzyżówki nr 20

Poziomo: 1 — dolar, 4 — słuch, 7 — Karolin, 8 — Akropol, 10 — bożek, 11 — proza, 12 — heban, 14 — trawler, 15 — nadwaga, 16 — świadek, 19 — Różycki, 22 — lokaj, 23 — jibisy, 25 — gumno, 26 — Tytanic, 27 — odprawa, 28 arena, 29 — Ateny.

Pionowo: 1 — dorożka, 2 — lilak, 3 — renifer, 4 — szampan, 5 — okop, 6 — hipnoza, 7 — kabut, 9 — Loara, 12 — hebel, 13 — nabój, 16 — świat, 17 — idiołka, 18 — kolacja, 19 — racjonal, 20 — cymbały, 21 — ikona, 24 — Yonne, 25 — gapie.

HOROSKOP sentymentalny



Posiłkując się książką Leszka Szumana „W kręgu znaków zodiaku” radzimy:

Kto z kim na ślubny kobiec-rzec.

Dzisiaj ciąg dalszy przeglądu potencjalnych partnerek

KOZIOROŻCA 21 grudnia—19 stycznia

Zalety Koziorożca to stałość, solidność, pracowitość, wytrwałość. Często duchowi samotnicy ze skłonnościami do melancholii. Nastroje zmienne. Pewna psychiczna „kancjaść” Koziorożców z czasem łagodnieje. Zawsze dobre maniery. Grozi im wczesne małżeństwo, często nieszczęśliwe.

PAN KOZIOROŻEC I PANNA BYK

Gospodarna i trzeźwo myśląca pani Byk odpowiada Koziorożcowi znakomicie. Oboje cechuje zrównoważenie, tak poglądów jak i temperamentów. Upór pani Byk, zaborczość i zazdrość nie będą miały okazji do przejawienia się. Spokojny i zamknięty w sobie pan Koziorożec prawie zawsze będzie aprobował punkt widzenia partnerki. Solidność obojga będzie wzorowa. Domatorstwo, niechęć do afiszowania się i pracowitość zapewniają zgodę i harmonię.

PAN KOZIOROŻEC I PANNA BLIŹNIAK

Niespokojna, ruchliwa Bliźniaczka, mająca liczne zainteresowania, styka się ze spokojnym, zrównoważonym Koziorożcem. Jej błyskotliwość i lotność umysłu nie robią na partnerze przyjemnego wrażenia. Pewna beztroska, wszechstronność i wielostronny dyktantyzm, to cechy nie w guście Koziorożca. Para taka ma małe szanse harmonijnego współżycia.

PAN KOZIOROŻEC I PANNA RAK

Pani Rak często odpowiada Koziorożcowi seksualnie, jednak psychika tej pary jest bardzo różna. Nie przeszkadza to jednak Koziorożcowi docenić zalet domowych partnerki, choć nie rzucają się one w oczy. Pani Rak jest dobra, ustepliwa, łagodna i jak się to mówi „bez zółci”. U obojga tendencje domatorskie. N.c z efekciarstwa i na pokaz. Poza tym oboje żyją „do wewnątrz”. To ich wiąże.

PAN KOZIOROŻEC I PANNA LEW

Pani Lew może widzieć w Koziorożcu w pewnym sensie ostoję swojego życia, gwarancję, że partner jej nie opuści jej i dzieci, a przeciwnie, będzie dbał o rodzinę. Cierpliwość i wytrwałość będzie zbierał dobra doczesne, będąc samemu niezbyt wymagającym. Pani Lew będzie reprezentować interesy i stanowisko męża, nie przynosząc mu wstydu. Kłopoty mogą spawiać tylko nie całkiem równe wymagania seksualne

PROGRAMY TV SATELITARNEJ

Pragniemy kontynuować w GR rubrykę poświęconą TV SAT. Do naszej redakcji nie doszedł niestety na czas przesyłany zza granicy program tejże telewizji. Nie chcąc jednak utracić czytelników zainteresowanych tym problemem proponujemy zapoznanie się z programami telewizyjnymi, przekazywanymi przez poszczególne satelity europejskie.

TELE-X

5 st. Ost
Programy: NRK; TV 5 Scandinavia;

EUT I-F2

7 st. Ost
Programy: Canal + Espana (kodowany); Antena 3 TV; Tele 5 Espana;

EUT I-F5

10 st. Ost
Programy: RAI UNO (kodowany); RAI DUE (kodowany); TVE International; 3 sat; Magic Box 1 (kodowany); Magic Box 2 (kodowany); Canal Courses (kodowany);

EUT I-F4

13 st. Ost
Programy: Sat. 1; 3 sat; Nordic Channel; Teleclub (kodowany); RTL plus; Super Channel; Worldnet; TV 5 europe; TVT International; Eurosport; Galavision; SBC (kodowany); TRT International; NL-PTT;

EUT I-F1

16 st. Ost
Programy: Eurovision; World Net; C-SPAN; ITN News;

ASTRA

19.2 st. Ost
Programy: RTL Plus; Europa Business; SAT. 1; Teleclub (kodowany); Pro 7; 3 Sat; Sportkanal; Eurosport; MTV; Lifestyle; Japan Sat TV Children's Channel; RTL Veronique (kodowany); Channel "e" (kodowany); FilmNet 24 (kodowany); Sky One; Sky News (kodowany); Sky Movies;

DFS 1 KOPERNIKUS

23.5 st. Ost
Programy: RTL plus; Sat. 1; 3 Sat; 1 Plus; West 3; Tele 5; BFS 3; Pro 7;

INT VA — F12

1 st. West
Programy: Infofilm; TV 1; TV Norge; TV Israel 1; TV Israel 2; SVT 1 (kodowany); SVT 2 (kodowany);

TELECOM 1C

5 st. West
Programy: M6; La5; Canal J (kodowany); Antenne 2; Canal + (kodowany); TF 1 (kodowany);

TELECOM 1A

8 st. West
Programy: Canal Sante; France Telecom;

GORIZONT

14 st. West
Programy: TSS 1; TSS 2; CNN Moskau;

INT V-F6

18.5 st. West
Programy: Canal 5; Telespazio;

OLIMPUS

19 st. West
Programy: RTL plus; SAT. 1; 3 Sat; 1 Plus; Euromusique; La Sept; Canal + (kodowany); Eurostep; ESA — Trésiller; BSC Enterprise; RAI SAT;

INT VA1F11

27.5 st. West
Programy: CNN International; BBC europe (kodowany); Discovery; SF Succé; Children's Channel;

MARCO POLO

31 st. West
Programy: NOW Channel (kodowany); GALAXY (kodowany); Sports Channel (kodowany); Power Station (kodowany); Movie Channel (kodowany);

PAS F1

45 st. West
Programy: Galavision; Gaming Channel; CBS New York;

Już za dwa tygodnie, w następnym numerze Gazety Rybnickiej, na tej właśnie stronie, podamy dla Państwa dwutygodniowy program następujących kanałów TV Sat: FilmNet, RTL plus, Sat. 1, Music TV, EUROSPORT.

Klub Inteligencji Katolickiej w Rybniku zaprasza członków, sympatyków i wszystkich mieszkańców Ziemi Rybnickiej na spotkanie z Senator, prof. DOROTĄ SIOMONIDES, które odbędzie się 9 lutego 1991 r., o godz. 18.15 w Sali Papieskiej w dolnym Kościele Królowej Apostołów w Rybniku.

Spotkanie z Senator Dorotą Simonides

Tematem prelekcji będzie: „Odrębność etniczna, a narodowa na Śląsku”. Ze względu na atrakcyjność tematu i osobę prelegenta, KIK w Rybniku liczy na dużą frekwencję wszystkich zainteresowanych. Prelekcja poprzedzona zostanie Mszą św. w dolnym kościele Królowej Apostołów w Rybniku o godz. 17.30. Serdecznie zapraszamy.

Klub Inteligencji Katolickiej
w Rybniku

WEEKEND W KINACH

PIĄTEK — 8 LUTEGO

Kino „Słazak” — „Cocail”, godz. 15.00, 17.00, 19.15; „Hutnik” — „Seks, kłamstwa i kasety video”, godz. 16.30, 19.00.

SOBOTA — 9 LUTEGO

Kino „Słazak” — „Tango i Cash”, godz. 15.00, 17.00, 19.15.

NIEDZIELA — 10 LUTEGO

Kino „Słazak” — „Tango i Cash”, godz. 15.00, 17.00, 19.15; „Hutnik” — „Emmanuelle”, godz. 16.30, 19.00; Poranek dla dzieci — „Ballada o roztrzępym rycerzu”, godz. 15.00.

Serdecznie zapraszamy!

Hurtownia „JACRMA”

poleca artykuły pochodzenia zagranicznego i krajowego. Czynna w godz. 8.00—18.00. Rybnik, ul. Kraszewskiego 6 dojazd z placu Wolności Tel. 210-12

STANISŁAW WENCELIS lekarz chorób wewnętrznych specjalista psychiatra przyjmuje: wtorki i czwartki godz. 16.30—18.00 Rybnik, ul. Wawelska 19

NOWO OTWARTA

HURTOWNIA MARGARYNY

44-200 Rybnik
ul. Drzymały 2, tel. 28-110
(za dworcem PKP i Sądem Rejonowym)
zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 7—15.

Koparko-spycharkę „Białorus” nową, na gwarancji sprzedam. Zbigniew Kuczera, Rybnik-Stodoły, ul. Rudzka 414, tel. 222-61, wew. 56-66, wieczorem.

Szybko, tanio wykonam rysunki techniczne i opracuję dokumentację nowych konstrukcji. Rybnik, ul. Reymonta 63D/20.



WARTO ZOBACZYĆ

Namnożyło się ostatnio w Rybniku sklepów z artykułami radio-telewizyjnymi. Jednym z ciekawszych i tłumnie odwiedzanych przez klientów sklepów jest placówka usytuowana vis a vis „starego kościoła”. Sklep ten, jak się można domyślać, jest firmowany przez znanego producenta sprzętu RTV — firmę BLAUPUNKT. Największą atrakcją, nie tyle dla kupujących, co dla „ogladaczy”, jest wyeksponowany na wystawie 33-calowy telewizor za 32.500.000 złotych. Ten telewizor-kolosa, spełnia funkcję prawdziwego wabika na klientów. Jeżeli ktoś nie wierzy, niechaj sam sprawdzi. W sklepie drzwi się nie zamykają. Obok sprzętu RTV, sklep prowadzi również stoisko kosmetyczne, dzięki któremu żonaci mężczyźni mogą spokojnie i bezstresowo napatrzyć się na cuda techniki. Brakuje tam jednak „konia na białej nodze”, na wypadek gdyby małżeństwo nie było bezdzietne — o czym szybko powinni pomyśleć właściciele „Blaupunkta” (FOTO-SHOW)

OGŁOSZENIA DROBNE

JOANNA NARAS przeprasza Henryka Koniecznego za to, iż w dn. 15.11.1990 r. podniosła nieprawdziwe zarzuty przeciwko Henrykowi Koniecznemu i wyraża z tego tytułu ubolewanie.

WARTBURG 1986 r. — tanio sprzedam, tel. 592-893.

KTO KOCHA KWIATY?

Miłośnicy kwiatów mają okazję połączyć się w stowarzyszenie propagujące hodowlę i formy upiększania pomieszczeń oraz ogrodów. Pierwsze spotkanie ludzi zainteresowanych tą piękną pasją odbędzie się w sali Kameeralnej Rybnickiego Ośrodka Kultury, w środę, 13 lutego, o godz. 17. Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy kochają kwiaty. Bliższe informacje można uzyskać pod numerem tel. 24-622.